Nr 122. Kraków. Wtorek 4 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „GłosNarodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.



## 3 Maja.

Czas ci, Polsko, zgoić
Twoje ciężkie blizny!
Wszyscy dzisiaj równi
W obliczu Ojczyzny.
Na warszawskim rynku
Biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów Polsce
Przybyły miliony.
Idą do katedry,
Do świętego Jana,
Złoto — przy kapocie,
Przy delii — sukmana!
*M. Konopnicka.*

3 Maja 1791 r. ileż treści mieści się w tej dacie dla każdego Polaka! To nietylko świetna karta naszej historyi. To testament gasnącej Rzeczypospolitej — jej ostatnie słowo, którem zmyła wszystkie swe poprzednie błędy i winy. To nietylko pamiątka przeszłości, lecz drogowskaz na przyszłość — drogowskaz, który i dziś powinien nam przyświecać! Przed 118 laty w obliczu grożącego z zewnątrz niebezpieczeństwa »wolnych synów Polsce przybyły miliony«. Na katedrze warszawskiej król, ministrowie, posłowie, szlachta, mieszczaństwo i lud — wszystkie warstwy narodu podały sobie bratnią dłoń, zaprzysięgły wspólnie bronić Ojczyzny. »Złoto przy kapocie, przy delii — sukmana« — wszyscy stanęli obok siebie, »wszyscy dzisiaj równi w obliczu Ojczyzny«. Runął mur niesprawiedliwości i kastowych uprzedzeń. Zjednoczona miłością Polska wypisała na swym sztandarze: »Równość, wolność i braterstwo« — bez jednego strzału, bez kropli krwi przelanej!

Wiekopomne dzieło konstytucyi 3 Maja, zrodzone nie z odmętu krwawej walki, nie przy odgłosie bratobójczej rzezi — lecz z miłości, wśród radosnych okrzyków zbratania! Wspaniała karta historyi, ale potężniejszy jeszcze głos, który i dziś przemawia do nas żywym dźwiękiem i wskazuje drogę ku przyszłości...

* * *

Czy słuchamy tego głosu, czy obchodząc tak uroczyście dzisiejszą rocznicę, czynimy zawsze, wszędzie i wszystko, aby wypełnić ten ostatni testament niepodległej Polski i zbliżyć chwilę jej wskrzeszenia? O, bo testament ten wkłada na nas obowiązki tak proste, a jednocześnie tak trudne...

Nie o martwe, rzecz prosta, litery historycznego dokumentu dziś chodzi. Czas biegnie szybkim krokiem i co wczoraj było postępem, to jutro będzie wstecznictwem. Ale co wiecznie żyje i żyć będzie w wiekopomnem dziele konstytucyi 3 Maja — to ta potężna idea, która wobec niebezpieczeństwa grożącego Polsce kazała położyć bez szemrania na ołtarzu Ojczyzny zarówno przywileje klas panujących, jak i niepomszczone krzywdy — uciskanych... Jedni wyrzekli się dobrowolnie tych przywilejów, drudzy zapomnieli o swych krzywdach i zemście... a wszystkich zespoliło jedno uczucie służenia wspólnej sprawie polskiej!

A dziś, czyż niebezpieczeństwo nie jest większe, niż przed 118 laty? Czyż nie zagraża nawet bytowi narodu polskiego? W Prusach chcą zetrzeć nas z powierzchni ziemi! Pod zaborem rosyjskim powraca fala coraz dzikszego ucisku, a w zakamarkach czynowniczych dojrzewa projekt odłączenia Chełmszczyzny od Król. Pol. — nowego podziału Polski!... Wrogowie czyhają na nas ze wszystkich stron Naród polski musi staczać walki w obronie swoich praw, w obronie swego zagrożonego bytu! I czy w takiej chwili nie sprzeniewierzamy się idei, jaka u schyłku Rzeczypospolitej zajaśniała tak wielkim blaskiem, że dziś jeszcze rozświeca ciemne drogi naszej przyszłości?

A idea ta tak prosta, a jednak tak trudna do urzeczywistnienia! Każe z jednej strony wyrzec się swych korzyści i przywilejów, by »wolnych synów Polsce przybyły miliony«, każe dać ludowi należne mu prawa, a z drugiej — nakazuje zapomnieć o zemście, o walce klasowej, zjednoczyć się pod znakiem sprawiedliwości, przebaczenia i miłości do wspólnej walki z wrogiem, który już nie stoi u wrót Polski, jak przed 118 laty, ale tę Polskę szarpie szponami przemocy... I w dniu dzisiejszego święta narodowego wspomnijmy na ten głos, jaki woła ku nam z katedry warszawskiej po przez mgłę tylu krwawych lat ucisku... Wspomnijmy zwłaszcza tu, w tem zakątku ziemi polskiej, gdzie wolno mu odezwać się głośnem echem, gdzie »biją wszystkie dzwony« — podczas gdy »na warszawskim Rynku« — który był świadkiem tych radosnych ślubów »równości i braterstwa« wszystkich warstw narodu polskiego, panuje dziś przymusowa noc milczenia...

Wraz z radosnem biciem dzwonów w dniu święta narodowego niech odezwą się i wszystkie serca polskie — niech dzień 3 Maja będzie dla nas nietylko pamiątką przeszłości, ale i świętem przyszłego odrodzenia!...

## Bankructwa żydowskie w Galicyi.

### Przyczynek do etyki kupieckiej żydowskiej.

Żydzi demoralizują dokoła siebie wszystko, deprawują obyczaje społeczeństwa, wśród którego żyją, w każdej sferze i na każdem stanowisku, utrzymują ferment w społeczeństwie, nie pozwalają przyjść do refleksyi. Jak postępują w handlu, niech posłuży szkic następujący:

Bankructwa żydowskie mają jeden i ten sam typ. Urządzane są wedle planu z góry ułożonego — etapami — ze skutkiem nigdy nie zawodzącym. Czas, sposób i rozkład dostosowane są do celu, jaki ma być osiągnięty. Przejdźmy te etapy po kolei, mając na uwadze typ prowincyonalny.

Subjekt handlowy Selman Grünspann mając własny kapitał i wziąwszy posag za żoną, wkłada oba te fundusze do interesu i otwiera handel bławatny. Kapitał włożony, własny lub pożyczony jest dostateczny lub niedostateczny do prowadzenia takiego interesu. Na podstawie atestu kupców miejscowych, uzyskuje kredyt w firmach wiedeńskich, morawskich i u naszych engrosistów w... Buczaczu, Stanisławowie, Brodach. Kupczyk nasz sprowadza towary a pokrywa je częściowo gotówką a częściowo wekslami za trzy miesiące płatnymi. Firmy obce upewnia o swojej rzetelności, punktualności a w zamian za kredyt, ofiaruje się z gotowością do świadczenia wszelkich możliwych usług. Usługi te polegają na udzielaniu, dajmy na to poufnych wiadomości co do stanu majątkowego innych kupców miejscowych. Handel swój rekomenduje plakatami i rozpoczyna sprzedaż. Towary chętnie kredytuje, napycha różnym odbiorcom bez względu na potrzebę a weksle co trzy miesiące regularnie spłaca. Handel swój zachwala przed firmami, wzbudza zaufanie i zamawia coraz to większe partye towarów.

Peryod prawidłowego i poprawnego prowadzenia interesu trwa dwa i trzy lata. W okresie tego rozkwitu kupiec nasz nie spuszcza z oka celu właściwego i grunt pod upadłość przygotowuje. Na zewnątrz manifestuje zadowolenie z biegu swoich interesów w sposób Żydom właściwy, którego utaić nie potrafi i udaje pewność w oczy wpadającą. Równocześnie poszukuje wśród krewnych kompanistów i zamawia spólników. Do wspólników takich należy albo brat, szwagier, siostra, krewny albo obeznany z praktyką kupiecką zbankrutowany już raz kupiec albo gotowy do takich machinacyj, za większą prowizyą, kapitalista lub lichwiarz. Lichwiarz taki albo krewni chętnie ofiarują się być wierzycielami naszego będącego na dorobku kupca i otaczają go pierścieniem ochronnym. Kandydat na bankruta akceptuje im weksle na sumy różnej wysokości, odpowiednio do wartości majątkowej jego handlu i stosunków lokalnych. Pretensye zamówionych wierzycieli dochodzą takiej kwoty, że dla wierzycieli prawdziwych nic nie zostaje. Weksle opiewają »in blanco« a płatne są »a dato«.

Po uskutecznieniu takiej operacyi Selman Grünspann zmienia już w dalszem stadyum ton swoich korespondencyj z firmami obcemi, staje się więcej wymagającym, kwestyonuje już niektóre przesyłki towarowe co do jakości lub ilości, niektóre jako rzekomo niezamówione odrzuca, domaga się opustów, prolongaty, daje się skarżyć. Towary w sklepie sprzedaje dalej na kredyt, równocześnie sprowadza coraz większe ilości towarów u firm dawnych i nowych, a gdy zbliża się faza krytyczna, zamawia towary u różnych firm równocześnie. Stadyum krytyczne stanowi czas płatności wekslów firm obcych. Spekulant musi wymiarkować, aby na ten okres było wszystko przygotowane. Wówczas to daje swoim zamówionym wierzycielom sygnał do zaskarżenia swoich weksli a wierni jego sprzymierzeńcy, wypełniwszy daty weksli, podają o nakazy płatnicze. Przeciw nakazom płatniczym nie wnosi nasz kupiec żadnych zarzutów i daje się fantować. Mina Selmana Grünspanna rzednie, przyjmuje wygląd pokorny i współczucie budzący. Wierzyciele uzyskują prawo pierwszeństwa na ruchomościach, gdyż czas zajęcia decyduje o pierwszeństwie. Realność handlującego, jeżeli ją posiada, jest już zwykle przedtem obciążoną pretensyą podstawionego wierzyciela, by uniknąć zatargu z ustawą. zapobiegającą nieuczciwej manipulacyi dłużników na szkodę wierzycieli. (Ustawa z d. 16 marca 1884 dzup.). Firmy obce dowiadują się za późno o dokonanem fantowaniu. Zajęte w sklepie towary nie wystarczają nawet na pokrycie pretensyj fingowanych wierzycieli — wobec czego już najpierwszy prawdziwy wierzyciel nie otrzyma ani grosza.

Zastanowienie wypłat przez naszego znajomego Selmana Grünnspana dochodzi do wiadomości nic nie przeczuwających obcych wierzycieli. Firmy obce podnoszą gwałt i zasypują sąd skargami cywilnemi i karnemi. Klient ich ukrył tymczasem część towarów a towary zafantowane znajdują się w przechowaniu zaufanej trzeciej osoby albo samego nawet spekulanta bankruta.

Firmy obce uzyskują li tylko zanotowanie swego prawa zastawu na ruchomościach już zajętych, nie wystarczających nawet na zaspokojenie pierwszych zamówionych wierzycieli. Za trzy tygodnie od czasu dokonanej egzekucyi sąd wyznacza licytacyę. Towary zakupowują przyjaciele krydataryusza, przenoszą dla oka do siebie a jeszcze częściej zostawiają w sklepie.

Przetarg cały odbywa się familiarnie. »Chabrus«, jaki zwykle tworzą Żydzi przy wszelkich licytacyach, żeby nie dopuścić innych do licytacyi lub obłowić się odczepnem za nieprzeszkadzanie kupującym, przy licytacyach świadomie bankrutujących kupców, nie istnieje. Obcego intruza lub pełnomocnika pokrzywdzonych firm do lic[illegible] stającego, a chcącego kontrolować [illegible] pokrzyżować plany zgraii pasoż[illegible] w taką opresyę, że mu się o[illegible] raz na zawsze być długo w ta[illegible] towarzystwie. Zwykle wychodzi złaja[illegible] opluty i wyszturchany przy użyciu [illegible] szych gróźb na ciele i mieniu. Podczas [illegible] tacyi trafiają się często towary zam[illegible] np. zamiast kapy lepszego gatunku [illegible] się kapa całkiem podła o daleko m[illegible] wartości.

Po skończonej licytacyi uzyskane za sprzedane towary pieniądze idą do depozytu a sąd wydaje uchwałę działową, w której kolejno wedle stopnia pierwszeństwa kolokuje wierzytelności. Cena kupna wystarcza ledwie na pokrycie fingowanych wierzycieli i sąd wypłaca im pieniądze! Pieniądze te zwraca fingowany wierzyciel bankrutowi, bankrut zwraca pieniądze nabywcom towarów, nabywcy »pozwalają« znowu, by towary w sklepie się zostały (traditio brevi manu) lub zwracają towary i tak znowu wraca wszystko do stanu pierwotnego. Wszystko dokoła zmieniło się, sklep tylko stoi nienaruszony, zaopatrzony w towary i dalej jak poprzednio spekulant handel prowadzi. — Zmienia się tylko szyld nad sklepem, gdy bowiem dotąd wywiecha opiewała na Selmana Grünnspana, to teraz opiewa na Fajgę Grünnspan. Sklep prowadzi ten sam Selman, a tylko wobec trzecich i obcych występuje jako subjekt, jako zarządca sklepu Fajgi.

Proceder tego rodzaju bankructwa powtarza się zwykle co lat cztery albo pięć, szyld się zmienia lecz właściciel i sprzedający zostaje tensam. Firmy obce wychodzą z niczem, czasem tylko firmy najbliższych miast, »obeznane« z technicznym tokiem takich manipulacyj, przy użyciu gróźb oddania sprawy do kryminału, uzyskują krakowskim targiem zaspokojenie swoich pretensyj.

Bankrutujący kupiec przewiduje rozumie się i kolizyę karną, przygotowany jest nawet odsiedzieć areszt śledczy, zysk atoli kilku tysięcy reńskich na bankructwie, stanowił dla niego dostateczną rekom-

## SEJM GRODZIEŃSKI.

### Dramat w III aktach Adama Staszczyka.

Ostatniem dziełem śp. Adama Staszczyka był dramat pod tyt. »Sejm grodzieński«. Jest to utwór przejęty, jak wszystko co pisał przedwcześnie zmarły poeta — duchem gorącego patryotyzmu i serdecznej wiary w lepszą przyszłość ojczyzny. Maluje tam Staszczyk tragiczne sceny okropnego sejmu, który przypieczętował ostateczny upadek Polski. W ostatnim akcie, ambasador rosyjski Sievers, zmusiwszy Targowiczan do podpisania aktu podziału i wykreśliwszy czarną kredą Polskę z mapy wiszącej na ścianie, odchodzi, rzucając patryotom — czyli jak ich wówczas nazywano Zelantom, ironiczne wezwanie do złożenia przysięgi carowej. Parę ostatnich scen, które potem następują, podajemy poniżej, jako pośmiertny hołd dla autora. Dramat Staszczyka nigdzie dotąd nie był grany ani drukowany.

SCENA VII.

KRASNODĘBSKI, KARSKI, CIEMNOWSKI, NIESIOŁOWSKI, WALEWSKI, SZYDŁOWSKI, (później FRYSCHE).

KARSKI (z otuchą).

My tu jeszcze żywi!...

CIEMNOWSKI (spostrzega Niesiołowskiego, zbliża się).

Co ci jest starcze?

NIESIOŁOWSKI (który podczas, kiedy Sievers zbliżał się do mapy, i kreślił ją, siedział znękany w zadumie po przeciwległej stronie sceny. Spostrzegłszy Sieversa, o odchodzącego, zbliżał się do mapy z coraz więcej osłupiałemi oczami wpatrując się w nią, wskazuje to swoim Zelantom, słabnąc coraz bardziej ze wzruszenia i rozpaczy).
(Zciemnia się).

Widzicie te pręgi!?
Za cóż on skreślił Polskę z karty świata?!
Któż ten przed Bogiem czyn usprawiedliwi?
Na myśl utraty... duch z piersi ulata!
Wyrok spełniono z dziką samowolą
I na to syny tej ziemi pozwolą?!
Patrzą jak obca tron zbeszczeszcza stopa
I na tę zbrodnię milczy Europa?!
Patrzą narody! Milczą wszystkie państwa?!
Co z obrońcami czynią chrześcijaństwa?!
O Europo! Nie widzisz tej zbrodni?
Czy wam już bezwstyd płomieniem pochodni
Wypalił czoła?
O! nigdy spokoju
Wy nie zaznacie! W bratobójczym boju
Państwa się wasze w atomy rozprysną
A białe orły nad wami zabłysną!...
(Wycieńczony słania się).

CIEMNOWSKI (podtrzymuje Niesiołowskiego).
Waść osłabiony... (sadza go na krześle).

NIESIOŁOWSKI (siada).
...Z rozpaczy mózg pali...
(Za sceną zdala słychać pomruk ludu).

SZYDŁOWSKI
(i kilku innych zbliżają się do okna z prawej strony).
Co tam? Widzicie? Tumanu kurzawa
Prosto pod zamek jak huragan wali...
Wzburzonych tłumów dolatuje wrzawa...
Ze wzniesionymi do groźby rękami!
(Za sceną coraz wyraźniej słychać pomruk i słowa):
Zdrajcy!!

KRASNODĘBSKI (przy oknie).
Słyszycie? Robią nas »zdrajcami«...
(odstępuje od okna).
Snać już po kraju wieść przerażająca
Objęła naród śmiertelnemi sploty.
Niebo się burzy i gwiazdy wytrąca
Jak kiedy Chrystus na górze Golgoty
Konał na Krzyżu!...
(ze wzruszeniem) ...Ach! Zmiłuj się Panie,
Jak stąd powracać? Nasi współziemianie
Gotowi od nas jak od zdrajców stronić,
Żeśmy Ojczyzny nie umieli bronić,
Wydając na łup i pastwę tyranów!...
Czemuż tu samych nie było »Rejtanów«?...
(Pomruk cichnie za sceną).

KARSKI.
Targowiczanom to nie ujdzie płazem!

NIESIOŁOWSKI
(osłabiony zrywa się z siedzenia).
Graniczne pęta przetniemy żelazem

CIEMNOWSKI (j. w.).
Pan brat omdlały... wzrok błędny i mglisty...
Spocznij tu... czoło zlewa pot kroplisty...

NIESIOŁOWSKI (słabnąc, mówi resztkami sił).
To boleść ducha!
Polskę nieszczęśliwą
Ja miałbym przeżyć? Na mą głowę siwą
Zbójcom poddaństwo zaprzysięgać zdradnie?
Niech z nami raczej zamek w gruzy padnie!..
Lecz się nie poddać!... (Do Ciemnowskiego i Szydłowskiego, którzy go podtrzymują):
...prowadźcie... już blisko...
podajcie mapę... (Krasnodębski zdejmuje mapę i podaje do rąk Niesiołowskiemu, którego inni otaczają).
(Niesiołowski w drżących rękach trzyma mapę)
...To urągowisko...
Twarz nam szyderstwo smaga rękawicą...
Precz! co nieprawne! (drze mapę i mnie w rękach)
...Precz z działów granicą!...

KRASNODĘBSKI (do innych z trwogą).
On już.. pół martwy, blady, blizki zgonu...

NIESIOŁOWSKI
(konający, z wysiłkiem chce iść kilka kroków).
Zimno... tam skończę u stóp Polski tronu...
(słania się).
Brońcie się... z nami... Najświętsza Panienka!
(Skonał. Patryoci kładą Niesiołowskiego na dywan, stawiają w głowach świece i krzyż, otaczają go).

WALEWSKI.
Boże! On martwy! Serce z żalu pęka
Nad Polski losem...

SZYDŁOWSKI.
...Bóg rany wyleczy (klęka),
Pokój ci starcze! (wstaje). Nam walka odsieczy
Została święta pogromem tyranów!
(Słychać dzwonienie).

FRYSCHE (wchodzi z prawej).
Już dzwon oznajmia. Wzywam waszmość panów
Złożyć przysięgę. — Mnóstwo już tam ludzi.

KRASNODĘBSKI
(wskazuje na Niesiołowskiego).
Właśnie nam trzeba do pogrzebu dzwonu,
Nam droga inna, a ten się nie zbudzi...

FRYSCHE
(spogląda na martwego Niesiołowskiego i cofa się nieco tknięty).
Pochować! Lecz tam ksiądz w kaplicy czeka
(z naciskiem) Król abdykował!...

WSZYSCY ZELANCI
(drgnęli, po chwili ponuro półgłosem)
Król się wyrzekł [illegible]nu?

KRASNODĘBSKI
(ochłonąwszy, odzyskuje energię)
Król! Ale naród swych praw się nie zrzeka!

POMRUK TŁUMÓW (za sceną)
Zdrajcy!!

KARSKI (z otuchą przy oknie)
Słyszycie? Naród się domaga!

POMRUK TŁUMÓW
(z którego dolatują urywane słowa)
Oddajcie! Polskę! Wy! Targow[illegible]!

KRASNODĘBSKI (z [illegible])
Wraz z ich krzykami w nas rośnie odwaga!

FRYSCHE (zbliżył się ku oknu)
Zamek oblegly narodu gromady!
Wzburzenie tłumów! Ogólne powstanie!
(Odchodzi spiesznie w prawo).

KRASNODĘBSKI (przy oknie).
Więc Naród z nami. — Walą palisady!...
Co raz burzliwiej zataczają kręgi!
(Zwraca się do swoich z siłą i energią).
Bracia rycerze! Z kordami w prawicy
Tu nad zwłokami, stańmy do przysięgi
W Imię Królowej, Tej Boga Rodzicy!...
(Wszyscy dobywają karabele, przyklęknąwszy. Krasnodębski w środku grupy z karabelą w prawej i pasyjką w lewej ręce w tonie uroczystym).
I w Przenajświętsze Chrystusowe męki,
Że dotąd korda nie wypuścim z ręki,
Do krwi ostatka aż się tę dzicz srogą
Z Polski za Wołgę i Wartę wypędzi.
Dokąd Ojczyzny nie odbierzem wrogom!
Póki nie wrócą do ostatniej piędzi
Tej świętej ziemi co krwią przesiąknięta,
Prowadź nas Boże! I Ty Matko Święta!

WSZYSCY
Amen!
(Zgiełk za sceną i [illegible]yki wzmagają się. Zasłona spada wolno).

KONIEC.

penzatę za wszelkie trudy i obawy, zwłaszcza, że dochodzenia sądowe rzadko kiedy przybierają formę dochodzeń o zbrodnię oszukańczej krydy, a przeciwnie toczą się o występek lekkomyślnej krydy z § 486 k. k. i z reguły w nowszych czasach nie pociągają za sobą aresztowania podsądnego. Dochodzenia te prowadzi się szablonowo, formalistycznie. Podsądny przedkłada stan czynny i bierny swego majątku. Stan czynny wykazuje wartość towarów sklepowych, pretensye zalegające u dłużników, których spis przedkłada, stan bierny podaje firmy, którem posądny jest winien i wydatki na »choroby i lekarzy«. Stan czynny majątku przewyższa stan bierny zwykle o kilka tysięcy. Sąd sprawdza wszystkie pozycye przez przesłuchanie wierzycieli i dłużników sposobem szablonowym, posyłając arkusz pytań. Bankrut usprawiedliwia insolwencyę »chorobą« swoją, żony, dzieci lub matki, potrzebę wyjazdu do wód i powołuje się na świadectwa lekarzy. Chirurg Żyd chętnie potwierdza, że choroba członków rodziny przeciętnie dziennie kilka koron kosztowała i wyjazd do wód był konieczny. Prokuratorya porównuje stan bierny z czynnym i widząc nadwyżkę stanu czynnego, a wydatki na nieszczęśliwe, zaszłe w familii posądzonego, wypadki za usprawiedliwione, zastanawia dochodzenia. Dobre wyniki daje również symulowanie choroby umysłowej! Sprawa cywilna nie daje powodu do obawy. gdyż postępowania konkursowe kończy się uchwałą, »że dla braku majątku, nie wystarczającego nawet na pokrycie wydatków połączonych z konkursem, postępowania się nie wdraża.

Procedura umiejętnego przeprowadzania upadłości ma czasem swoje śmieszne epizody, stanowiące temat do długich i pouczających rozmów między handlowcami, którzy podziwiają spryt i zdolności (!) handlowe takiego przemysłowego spekulanta. Komplikacyę taką powoduje niespodzianka, gdy zgodzony wierzyciel-kapitalista, mający akcepty do upadłego kupca, sam w konkurs popada. Wierzytelność kapitalisty jest fikcyjna, jest atoli intabulowana na realności niewypłacalnego dłużnika na pierwszem miejscu, a wierzytelność ta wyczerpuje prawie wartość realności. Obawa jest słuszna, bo wierzyciele kapitalisty mogą uzyskać prawo nadzastawu na wierzytelności jego, a przeto dłużnik, który właściwie nic nie jest winien swemu wierzycielowi, może ponieść stratę. Prawo nadzastawu nabyte na prawie zastawu ma swój skutek, jak długo wierzytelność nie jest extabulowana. W tych więc wypadkach bankrut-kupiec Selman Grünspann, rozbija się za tem, by uzyskać od swego zgodzonego wierzyciela deklaracyę, że pretensyę jego w zupełności zapłacił! Na prowincyi taki incydent wywołuje nielada śmiech i rwetes. Starania bankruta dłużnika, uzyskania od swego wierzyciela takiej deklaracyi, osobliwie, gdy tenże ukrywa się przed swoimi wierzycielami i chowa się, by go nie aresztowano, a o wzajemnym stosunku ich obu do siebie, wszystkim w mieście jest wiadomo, śledzone są z nietajoną radością. W pośpiechu zdarzają się różne przeoczenia, np. lichwiarz i spekulant zapominają o legalizacyi podpisu na deklaracyi, a wskutek czego sąd odmawia prośbie o extabulacyę ciężaru itp., co daje powód do ukontentowania, zazdroszczącym takiego powodzenia innym kupcom i kramarzom, bo opóźnia rozwikłanie interesów. Komplikuje również sprawę uporządkowania i pobrania zysków wydarzenie, gdy ten, który zabrał towary i je w ukryciu trzymał, nie chce ich krydetaryuszowi wydać i trzeba przeciw niemu skargę wnosić. Ułożenie takiej skargi przedstawia nielada orzech do zgryzienia i tylko rutynowany sędzia w interesach komisowych przytoczonych jako fundament skargi lub z przedsiębiorstwa prowadzonego na wspólny rachunek, domiarkuje się właściwej proweniencyi sporu. Obie strony kończą atoli zawsze proces taki ugodą.

Bankructwa tego rodzaju zdyskredytowały handel galicyjski za granicą i sprowadziły olbrzymią drożyznę w artykułach. fabrykanci mają dla Galicyi osobną sortę towarów, zwanych »galicyjskimi« (sic!), a i te towary tak wysokie są w cenie, że fabrykant nawet na wypadek niewypłacalności kupca galicyjskiego na towarze swoim mało co traci!

# 1 Maja.

Urządzony przez socyalistów obchód majowy jest jedną z tych sztucznych manifestacyj, które »towarzysze« urządzają od czasu do czasu dla lepszego reklamowania swojej partyi. Na Zachodzie, gdzie daleko mniej blagi a więcej istotnej pracy społecznej — nawet wśród socyalistów — obchód majowy, mający przypominać światu zasługi żydowskiego agitatora Lassala, stracił już początkowe znaczenie i przemienił się w zwykły spacer pewnej części zorganizowanych robotników. Usunięto jednak absolutnie wszelki przymus i o udziale w pochodzie rozstrzyga wyłącznie indywidualne zapatrywanie. Nie ma zatem tych głosowań po warsztatach i fabrykach, które u nas sprowadzają przymusowe świętowanie, ale robotę przerywają wyłącznie te jednostki, które to czynią dobrowolnie... U nas natomiast panuje zawsze wśród socyalistów tendencya sterroryzowania mniejszości i to stanowi najprzykrzejszą stronę tej, zresztą zupełnie bezbarwnej manifestacyi. Nasi jednak »towarzysze« pozostający pod tak silnym żydowskim wpływem — mają jeszcze inny cel, urządzając swoje święto; pragną oni odciągnąć robotników od obchodu Trzeciego Maja, który jako czysto narodowo-religijny, jest przez nich podwójnie znienawidzony. A jednak, gdyby u przywódców socyalistycznych i — o ile są chrześcijaninami, obudziło się sumienie, musieliby uznać, że właśnie święcenie wiekopomnej konstytucyi jest obowiązkiem polskich robotników, jako pierwszy a tak wspaniały krok na drodze zniesienia przywilejów klasowych i przyznania praw obywatelskich masom pracującym. Ale obchodząc tę uroczystość poczuliby się robotnicy częścią składową narodu — i powstałoby u nich poczucie solidarności z całem społeczeństwem na gruncie wielkich narodowych tradycyi i wspólnych interesów społeczno-ekonomicznych. Byłby to jednak stanowczy cios dla socyalistycznej propagandy i dla wstrętnych usiłowań sprzężenia robotnika polskiego z żydowską międzynarodówką; i dlatego nasi socyaliści forsują upadający obchód lassalowski i odciągają część polskich robotników od narodowej uroczystości Trzeciego Maja.

Nie na wiele im się to przyda...

# Ochrona dziecka.

W sali Rady powiatowej w Krakowie odbyło się w sobotę trzecie i ostatnie z obecnej seryi posiedzeń krakowskiej Sekcyi Krajowego Komitetu dla spraw ochrony dzieci. Posiedzeniu przewodniczył prezydent sądu wyższego Dr Hausner.

Na porządku dziennym były dwie sprawy: 1) Projekt petycyi do Wydziału krajowego o przedmiocie założenia w Krakowie domu podrzutków względnie przytuliska dla opuszczonych niemowląt. 2) Projekt memoryału do Koła polskiego i do Komisyi legislacyjnej Izby wyższej Rady państwa, obejmującego przedstawienie postulatów, odnoszących się do zamierzonej reformy postanowień ustawy karnej w zastosowaniu do młodocianych przestępców.

Pierwszy punkt referował mecenas Dr Olearski. Referent wskazywał i uzasadniał potrzebę założenia w Krakowie, dla Galicyi zachodniej domu podrzutków. Dotychczas bowiem w całym kraju nie mamy ani jednego zakładu, w którymby mogły znaleść pomieszczenie nieszczęśliwe dzieci podrzucone, szczególnie w pierwszych latach niemowlęctwa. Jedyny zakład jaki istnieje ks. Ogińskiej w Borku pod Oświęcimem, zakład prywatny, utrzymywany kosztem szlachetnej filantropki, opiekuje się dziećmi podrzuconemi, ale już starszemi, ponad 1 rok życia. Obecnie jednak i ten jedyny zakład, wskutek braku odpowiednich środków materyalnych ścieśnia coraz bardziej zakres swojej działalności i jest uzasadniona obawa, że wskutek wymienionych niedomagań zostanie liczba wychowywanych w nim dzieci ograniczona do minimum.

Tymczasem ilość podrzutków z roku na rok prawie się powiększa, mnoży się liczba dzieciobójstw i małoletnich przestępców, a społeczeństwo wobec tego zastraszającego objawu stoi prawie bezradne, bez środków zapobiegawczych. Krakowska Sekcya i Towarzystwo opieki nad sierotami postanowiły przeto wnieść do Wydziału krajowego petycyę o założenie w Krakowie lub okolicy dwóch zakładów dla opuszczonych i zaniedbanych dzieci.

Pierwszy zakład, byłby pewnego rodzaju szpitalikiem dla niemowląt do pierwszego roku życia; drugi, byłby zakładem wychowawczym dla dzieci od 1—7 lat. Na cele budowy tych zakładów mógłby być obrócony fundusz, pochodzący z zapisu księcia Michała Poniatowskiego, wynoszący koło 124.000 koron a przeznaczony wówczas na ufundowanie domu podrzutków. Fundusz ten znajduje się obecnie pod zarządem skarbu austryackiego i trzeba aby Wydział krajowy upomniał się o te pieniądze i przystąpił do założenia wspomnianych zakładów. Referat swój zakończył Dr Olearski stwierdzeniem, że Polacy, pomijając już wszystkie inne względy, z punktu widzenia swoich interesów politycznych nie powinni pozwolić na marnowanie takiej ilości materyału ludzkiego, jak to dzisiaj w kraju naszym ma miejsce.

Następnie referował prof. Dr Rosenblatt, który przedstawił najpierw w ogólnych zarysach projekt noweli do ustawy karnej, wygotowanej w roku 1907 i przedłożonej parlamentowi austryackiemu. Projekt wprowadza gruntowną zmianę w postępowaniu karnem wobec małoletnich oraz w wykonaniu kary. Wedle projektu postanowionem jest najpierw 1) warunkowe uwolnienie od kary, t. j. zasądza się małoletniego ale darowuje mu się karę na przeciąg dwóch lat. Jeżeli w tym czasie zasądzony poprawi się, kara zostaje mu zupełnie darowaną, jeżeli nie — kara zostaje wykonaną. 2) Warunkowe uwolnienie z więzienia tj. jeżeli młodociany w więzieniu zachowuje się bardzo poprawnie, po odcierpieniu 3/4 kary, reszta zostaje mu darowaną. 3) Wogóle żadna kara nie będzie stosowaną, a młodociany przestępca zostaje uwolniony całkowicie od winy i kary. Postanowienie wzorowane jest na prawie francuskiem. Wreszcie projekt postanawia 4) rehabilitacyę przestępcy młodocianego. Po odcierpieniu kary i po widocznej poprawie zostaje kara wykreślona z aktów sądowych i uważana za niebyłą. To postanowienie również wzorowane jest na prawie francuskiem.

Druga część projektu zajmuje się ochroną małoletnich. Między innemi przepisy projektu zabraniają pod karą kryminalną: 1) używanie nieletnich do lat 16 w cyrkach i wogóle na publicznych widowiskach; 2) publicznego rozpijania dzieci; 3) zaniedbanie opieki nad dziećmi. Dalej projekt postanawia aby rozprawy w sprawach nieletnich przestępców prowadzone były tajnie i wyznaczono im obronę z urzędu.

Następnie omówił referent krytycznie główne postanowienia projektu i sformułował następujące postulaty, jako opinię krakowskiej sekcyi dla ochrony dziecka: 1) Projekt winien wejść w życie jak najprędzej, bez czekania na projektowaną zasadniczą reformę całego prawa karnego; 2) o kwalifikacyi przestępstwa decyduje wprawdzie chwila popełnienia czynu przestępnego, nie chwila sądzenia za przestępstwo, która może przypaść na wiek pełnoletności, jednak przestępca pełnoletni winien odpowiadać przed zwyczajnym sądem karnym; 3) dla młodocianych nie powinny istnieć więzienia ciężkie; 4) małoletni winni odbywać karę w osobnych celach; 5) ukaranie za czyn pierwszy, w razie popełnienia drugiego czynu przestępnego, należy pozostawić swobodnej ocenie sędziowskiej; drugi bowiem czyn może być drobny i niekoniecznie będzie świadczył o niepoprawności podsądnego; 6) zapewnienie matce szerszego zakresu opieki nad dzieckiem; 7) zwiększenia liczby urzędników sędziowskich dla intenzywniejszej opieki nad małoletnimi; 8) budowa odmiennych zakładów karnych dla małoletnich.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła, zabierali głos pp. poseł Maryewski, nadprokurator Dr Wędkiewicz. Dr Steinberg, prezydent Dr Hausner, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

# Oranje bowen!

Okrzyk ten rozlega się od paru dni po całej Holandyi jako hasło szczerej i gorącej radości narodu holenderskiego, z powodu przyjścia na świat córeczki królowej Wilhelminy. Radość ta ma podwójne znaczenie: oznacza ona głębokie przywiązanie Holendrów do dynastyi, która od XVI. wieku kieruje ich losami, a jest zarazem manifestacyjną odpowiedzią na — zachcianki aneksyjne pruskie, występujące obecnie coraz silniej wobec mniemania, że królowa nie będzie już miała potomstwa. Istotnie w ciągu 10-letniego jej pożycia z ks. Henrykiem meklemburskim, już trzykrotnie Holandya doznała pod tym względem zawodu. Zapanował też w kraju wielki niepokój z tego powodu, gdyż Holendrzy widzieli już wiszące nad nimi widmo najpierw pruskiego księcia — a potem pruskiej aneksyi. Teraz dopiero Holandya odetchnie, choć naturalnie brak męskiego następcy tronu, zawsze jeszcze utrudnia sytuacyę, zresztą już po raz drugi znajduje się Holandya w podobnem położeniu. W roku 1884 umarł ks. Aleksander, ostatni męski potomek domu orańskiego, król. Wilhelm III. ożeniony powtórnie z księżną Waldeck Emmą miał 67 lat i był schorowany. Wszystkie nadzieje kraju spoczywały na 4-letniej wówczas Wilhelminie. Parlament musiał zająć się uregulowaniem następstwa. Prezes ministrów Steamsberk zniósł projekt ustawy, według której następczynią tronu miała zostać ks. Wilhelmina, córka króla — najbliższe zaś prawo przyznano W. księżnej waimarskiej, królewskiej siostrze, a potem potomkom jego rodzeństwa. W roku 1898 uzyskała Wilhelmina pełnoletność i wstąpiła na tron.

W miesiącu wrześniu 1899 roku przybyła Wilhelmina z matką, królową Emmą do Poczdamu. O celu tej wizyty dowiedziano się rychło. Na jedną z uroczystości, wydanych na cześć obu królowych, przybyli obaj bracia dziedzicznego księcia Wied., następnie książę Bernard Henryk Sasko-wajmarski i Henryk książę Meklembursko-Szweryński. »Ons Wilhelmintje«, widocznie wybierała sobie męża, czterej zaś wyżej przytoczeni książęta byli starającymi się o jej rękę. Sądzono powszechnie, że na stanowisko holenderskiego księcia-małżonka, powołany będzie jeden z trzech pierwszych książąt; wbrew oczekiwaniom jednak, zwyciężył w tym turnieju Henryk ks. Meklembursko-Szweryński, urodzony w r. 1877, który był podówczas porucznikiem w poczdamskim batalionie strzelców gwardyi.

Dzięki miłej swej powierzchowności, skromnemu i uprzejmemu obejściu, jest »Ons Wilhelmintje« w Holandyi ogromnie kochaną. Jest dobrą gospodynią, obcuje chętnie z uczonymi i artystami, gra dobrze na fortepianie i skrzypcach, mówi po holendersku, niemiecku, francusku i angielsku. Ponadto, kiedy została królową, uważała za obowiązek nauczyć się dwu głównych języków krajowców w koloniach holenderskich, t. j. języka malajskiego i jawajskiego. Wedle dekretu królowej z końca grudnia r. z., potomstwo nosić jej będzie nazwisko Nassau-Oranje.

Wielce charakterystyczne szczegóły podają pisma zagraniczne o nastroju, jaki panował w Holandyi przed urodzeniem księżniczki.

Na wiadomość, potwierdzoną urzędownie przed kilku miesiącami, że królowa spodziewa się potomka, cała Holandya żywo przejęła się nadzieją, że będzie to z pewnością syn, dziedzic tronu królewskiego. Ostatecznie jednak godzono się i na córkę, powołując się na to, że przecież właśnie pod rządami kobiety »Ons Wilhelmintje« Holandya jest zadowolona. W całym kraju, do najmniejszej wioski, zaczęto zbierać składki na dary narodowe dla królowej. W składkach brała udział ludność nawet najuboższa. Ponieważ zachodziła obawa, aby dary te nie były jednakowe, zawiązano komitet pośredniczący, ułatwiający porozumienie poszczególnych prowincyi, miast i wiosek. Królowa wyraziła życzenie, aby część zebranych sum przeznaczono na cele dobroczynne. Do życzenia tego się zastosowano. Dzieci, urodzone w dniu, w którym przyszło na świat »dziecię Holandyi«, obsypane będą szczególniejszemi dobrodziejstwami.

Mają więc wreszcie Holendrzy swoją następczynię tronu i zabezpieczeni są na razie przed pruską zachłannością. Zagarnięcie bogatej Holandyi z jej doskonałemi portami i olbrzymim handlem, jest i było cichem marzeniem Hehenzollernów. Wykonanie tej aneksyi przemocą natrafiłoby najpierw na gwałtowny opór całego narodu holenderskiego, a po zatem wywołałoby wielką europejską wojnę. W Berlinie łudzono się nadzieją, że brak potomstwa Wilhelminy, pozwoli na pokojowe i niby legalne przyłączenie Holandyi, teraz te oczekiwania zawiodły, nie przeszkodzi to jednak Wilhelmowi II. zostać ojcem chrzestnym maleńkiej księżniczki..



**Precz z towarem pruskim!**
**Kupujcie tylko u chrześcijan!**

# KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Floryana męczennika; pojutrze we środę Piusa V papieża i Moniki wdowy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 1; zachód przypada o godz. 6 minut 27; długość dnia godzin 13 minut 43

Kraków, dnia 3 maja.

**Obchód Trzeciego Maja.** Z powodu dotkliwego zimna i ulewnego deszczu, uroczysty obchód 118 rocznicy Konstytucyi 3 Maja odbył się w znacznie szczuplejszych ramach, aniżeli było to projektowane. Rano o godz. 10 odbyło się w kościółku św. Wojciecha nabożeństwo pamiątkowe, celebrowane przez księdza prałata Krupińskiego.

Pochód na Wawel, festyn w parku Dra Jordana, oraz koncert spacerowy na Rynku krakowskim nie odbyły się zupełnie, a cała uroczystość ograniczyła się do obchodów i wieczorków patryotycznych w miejscach zamkniętych. Głównym punktem obchodu jest dzisiejszy wieczorek patryotyczny w „Sokole".

**W rocznicę 3-go Maja.** Wczoraj odbyło się w Resursie urzędniczej, celem uczczenia rocznicy Konstytucyi 3-go Maja, uroczysty wieczorek. Słowo wstępne wygłosił ze znaną swadą prof. Edward Kozłowski, kreśląc pokrótce genezę i historyę Konstytucyi 3-go Maja, oraz towarzyszące jej okoliczności dziejowe. Program wieczorku wypełniły produkcye wokalno-muzykalne, orkiestry urzęd. dyrekcyi kolei państwowych, p. Holzmüllerówny, prof. Bursy, oraz prof. K. Skarżyńskiego.

Równocześnie odbył się w salach hotelu europejskiego wieczór uroczysty, urządzony staraniem klubu urzędników poczty i telegrafu w Krakowie. Po słowie wstępnem prof. Dr. Wiktora Czermaka, odśpiewał kilka pieśni Chór akademicki pod batutą p. Walewskiego. W dalszych produkcyach wzięli udział: wiolonczelista p. Paszkowski, baryton p. Bukowski, pianistka p. Machówna, oraz śpiewaczka amatorka p. Filipkówna. Cały wieczorek wypadł pod względem artystycznym doskonale, zostawiając uczestnikom na długo miłe wspomnienia.

**Uroczysty obchód ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja** — jak nam donoszą z Głównego Zarządu T. S. L. — z powodu niepogody odłożonym został na dzień 9 bm, tj. w niedzielę. Program obchodu zostaje niezmienionym, jak również dar Narodowy będzie zbieranym w całem mieście.

**Sztandary narodowe na Wawelu.** Z Koła mieszczańskiego donoszą nam: Podczas tegorocznego obchodu uroczystości 3 Maja zawisły po raz pierwszy od wieku na basztach Wawelu sztandary narodowe. Komitet Koła mieszczańskiego, który odniósł się do J. E. marszałka kraju w sprawie dokorowania Wawelu, otrzymał na to pozwolenie.

**Polak naczelnikiem krakowskiej stacyi.** Ostatni dziennik rozporządzeń ministerstwa kolejowego ogłasza nominacyę inspektora i zastępcę oddziału ruchu dyrekcyi stanisławowskiej Wacława Potuczka na naczelnika stacyi Kraków, kolei północnej.

W ten sposób spełniło się nareszcie życzenie Krakowa, aby przynajmniej na czele krakowskiej stacyi stał Polak. Nominacya ta jednak wtedy dopiero nabierze znaczenia, gdy stacya krakowska zostanie zupełnie oczyszczona z żydowsko-niemieckich żywiołów, które się tam dotychczas panoszą.

**Ze stronnictwa ludowego** otrzymujemy następujący komunikat:

Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału Rady naczelnej P. S. L., odbytem w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Stapińskiego, powzięto następujące uchwały:

I. „Wydział Rady Naczelnej, uznając potrzebę zabezpieczenia minimum egzystencyi dla wszystkich obywateli państwa, osobliwie chorych, kalek i starców, oświadcza się stanowczo przeciw przedłożeniu rządowemu o ubezpieczeniu socyalnem w brzmieniu z dnia 3 listopada roku 1908.

Przedłożenie owe nie może być nawet podstawą do zmian poszczególnych ustępów, gdyż całość przedłożenia opiera się na zupełnie błędnej podstawie. Na każdy wypadek sprawa tej wagi powinna być przedłożona Sejmom krajowym do zaopiniowania, a szczególnie rozpatrzyć ją wpierw winien Sejm Królestwa Galicyi ze względu na zupełnie odrębne stosunki, wśród których wprowadzenie takiej ustawy wywołałoby katastrofę społeczną i gospodarczą".

II. „Wydział R. N. wzywa posłów P. S. L., aby z całą bezwzględnością zwalczali w Kole polskiem i w pełnej Izbie przedłożenie finansowe rządu, zmierzające do uszczuplenia autonomii budżetowej Sejmu krajowego. Ubolewamy, że minister-rodak, mieniący się autonomistą, ośmielił się wnieść podobne przedłożenie. Podwyższenie podatku nietylko od wódki, ale i od piwa winno poprzedzić zniesienie podatku domowo-klasowego od jedno- i dwuizbowych domów".

Prócz tych najpilniejszych spraw parlamentarnych, Wydział Rady Naczelnej omawiał także sprawę Chełmszczyzny i wyraził między innemi zapatrywanie, że gdyby komitet słowiański, wybrany w Pradze, nie potrafił zapobiedz oderwaniu Chełmszczyzny, zgotowałby przez to smutny koniec całej akcyi neosłowiańskiej.

Z najbliższych prac, jakie Stronnictwo przedsięweźmie, jest agitacya za reformą wyborczą do Sejmu. Rozpocznie się ona już niebawem, a zgromadzeniom w kraju poddawaną będzie pod uchwałę jednobrzmiąca rezolucya, będąca zarazem wyrazem stanowiska, jakie pod tym względem Stronnictwo w ostatniej sesyi sejmowej zajęło i przy jakiej trwa. Oto jej brzmienie:

„Trwamy przy żądaniu powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu. Rozdział mandatów w ordynacyi wyborczej na tej podstawie ułożonej powinien odpowiadać kluczowi, przyjętemu przy ordynacyi wyborczej do parlamentu, a zatem zapewniać włościaństwu naszego kraju taką samą przewagę w liczbie mandatów. Wzywamy posłów P. S. L., by wytężyli wszystkie siły i użyli wszelkich środków, aby dojście do skutku tej reformy zapewnić w tym terminie, iżby obecny Sejm kuryalny nie trwał dłużej jak po koniec roku 1910. Zarząd Stronnictwa obowiązany jest wdrożyć stosowną akcyę w kraju".

Wreszcie omawiano także cały szereg spraw wewnętrznych Stronnictwa i organizacyjnych. Uwagi o powyższych uchwałach zastrzegamy sobie na później.

**Z teatru miejskiego.** Satyryczna krotochwila: „Król", która budziła tak huczny humor na pierwszych dwóch przedstawieniach, powtórzona będzie we wtorek, w środę i w czwartek bieżącego tygodnia, poczem zejść musi z repertuaru aż do końca sezonu bieżącego.

**Ze sceny ludowej.** Sobotnią premierę wypełniła pierwsza część historycznej trylogii H. Sienkiewicza p. t.: „Ogniem i mieczem", w znanej, acz dość niedołężnej przeróbce scenicznej. Dzięki jednak wybornej grze artystów, stylowym i prawdziwie pięknym kostyumom oraz pełnym wdzięku dekoracyom rzecz ta niepozbawiona wdzięcznego uroku wypadła nadspodziewanie dobrze.

To też szczelnie nabita widownia gorąco oklaskiwała poszczególne sceny, wywołując raz po raz artystów. — Największem uznaniem cieszyła się gra dyr. E. Rygiera w roli Bohuna, oraz p. J. Rygiera w sympatycznej roli Skrzetuskiego. Zupełnie poprawni w charakterze byli pp. Poleński (Zagłoba) i Turski (Chmielnicki). Debiut niejako p. Stefańskiego, nowozaangażowanego artysty w roli króla wypadł korzystnie. P. Grabowska w roli kniahini i p. Wiśniewska jako Horpyna zasługują na pochlebną wzmiankę. P. Biskupska w roli Heleny Kurczewiczówny winna wydobyć więcej cech ognistej i dumnej Ukrainki. Śpiewy i tańce kozackie (p. Jejde) zasługują na wyróżnienie. „Ogniem i mieczem" na scenie ludowej może liczyć na powodzenie.

**Z akademickiego Koła artyst. miłośników dramatu klasycznego i Koła Slawistów U. U. J.** komunikują nam, że rozstrzygnięcie konkursu, ogłoszonego na prolog do komedyi historycznej J. Szujskiego p. t. „Dwór królewicza Władysława", która będzie odegrana ku uczczeniu działalności naukowej profesora Dra Tarnowskiego, odbyło się dnia 29 kwietnia br.

Sędziami konkursowymi byli prof. Dr K. Morawski, prof. Dr J. Mycielski, prof. Dr J. Flach i p. St. Stanisławski, artysta teatru miejskiego. — Z nadesłanych kilku prac wyróżniono i nagrodę przyznano pracy „Zgoda-Niezgoda", której autorem jest akademik Bolesław Karpiński. Prolog ten poprzedzi wyżej wspomnianą sztukę.

**Skandal w uniwersytecie.** Odnośnie do notatki pod tym tytułem, a omawiającej konkurs na prolog do komedyi hist. „Dwór król. Władysława" w jednem z pism miejscowych, komunikują nam z akadem. Koła art. miłośn. dram. klas.: „Ostrzegamy przed umieszczeniem zarzutów, jakie pojawiły się w jednem z mniejszych pism krakowskich, odnośnie do tego konkursu, są to bowiem kłamstwa, na które posiadamy dowody w ręku".

**Z konserwatoryum muzycznego.** We czwartek 6 maja odbędzie się w konserwatoryum wieczór kameralny pod kierunkiem Dyr. dr. Wł. Żeleńskiego. Na program składają się wyłącznie utwory Mendelsohna-Bartholdy.

**Koncert Janiny Korolewicz-Waydowej.** Zapowiedziany na wtorek 4 maja koncert znakomitej śpiewaczki budzi wielkie zaciekawienie, czego najlepszym dowodem jest pokup biletów. Sukces, jaki artystka odniosła na ostatnim występie w naszem mieście, pozwala być pewnym i obecnie zupełnego powodzenia i wypełnienia sali, zwłaszcza, że nieznany dotąd w przeważnej części program koncertantki przygotowuje prawdziwą biesiadę artystyczną. Obok aryi z „Halki" z towarzyszeniem orkiestry 13 p. p. i szeregu pieśni Noskowskiego, Żeleńskiego, Karłowicza, Szopskiego, Liszniewskiego i innych, wykona artystka nieznany dotąd w Krakowie słynny dyalog na sopran, chór męski i orkiestrę p. t.: „Na podegrodziu", kompozycyę prof. Niewiadomskiego do znanych słów Wyspiańskiego. Kompozycya ta wykonaną była z olbrzymiem powodzeniem na obchodzie ku czci Wyspiańskiego we Lwowie. Obok deklamacyi utworów Słowackiego przez p. Wład. Ordon-Sosnowską i śpiewu chóru akademickiego pod batutą dyr. B. Wallek-Walewskiego, wykona orkiestra 13 p. p. pod dyrekcyą kapelmistrza p. J. N. Hocka wspaniałą uwerturę Moniuszki: „Paria".

Pozostałe bilety nabywać można w cenie od 1—5 kor. w kasie Starego Teatru przez cały dzień koncertu.

**Owacya.** W piątek skończył się cykl sześciu wykładów p. Kazimierza Bartoszewicza o „czasach kościuszkowskich". Słuchacze prelegentowi sprawili serdeczną owacyę. Jeden z nich gorąco przemówił, dziękując prezesowi „Straży Polskiej" za poniesione trudy i za jasne przed

stawienie tych chwil dziejowych, które są jakoby przez wszystkich znane, a (jak się okazało z wykładów) stanowią prawdziwą „terra incognita“. Mowca dziękował również za głęboki ton patryotyczny wykładów i za bezstronność w ocenianiu faktów, tendencyjnie przedstawianych w dziełach pisarzy partyjnych. Słowom mówcy towarzyszyły huczne oklaski zebranych.

**Na gimnazyum w Orłowej na Śląsku.** We środę dnia 5 b. m. w sali „P. Z. N.“, Rynek gł. linia A—B, l. 45 wygłosi Dr Feliks Koneczny odczyt p. t.: „Polacy na Śląsku“.

Bilety pierwszorzędne po 1 kor., następne po 50 hal. przy wejściu na salę. Dochód przeznaczony na gimnazyum realne na Śląsku. Początek o 7 wieczór.

**Z krajowego Związku turystycznego** komunikują nam: Wobec wielkich niedogodności, panujących przy kasach biletowych na tutejszym dworcu, warto zwrócić uwagę, że bilety kolejowe na pociągi pospieszne i osobowe do wszystkich miejscowości tak w kraju, jak i zagranicą, bez jakiejkolwiek dopłaty, z datą na 8 dni naprzód, nabywać można w miastowem biurze kolejowem, przy kraj. Związku turystycznym istniejącem (Rynek, pałac Spiski).

Na b. sezon uzyskał Związek turystyczny dla swych członków cały szereg bonifikacyj i zniżek, o których dowiedzieć się można w Związku turystycznym, gdzie również otrzymać można zupełnie bezpłatnie prospekta i wykazy pomieszkań w zdrojowiskach uzdrowiskach i letniskach krajowych.

**Z parku Dra Jordana.** Boiska tennisowe w parku Dra Jordana uporządkowane i odnowione są już otwarte dla publiczności. Zarząd urzęduje codziennie od godz. 4—5 popoł. w głównym pawilonie.

**Festyn.** Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ okręgu wyższ. sądu kraj. w Krakowie, urządza dnia 6 czerwca w uroczym parku miejskim na Krzemionkach w Podgórzu wielki festyn, z którego cały czysty dochód przeznaczony na budowę bursy dla biednych dzieci swych członków z prowincyi, uczęszczających do szkół średnich w Krakowie.

**Przedstawienia w parku krakowskim.** Z dniem 1-go maja rozpoczęły się w parku krakowskim przedstawienia Teatru Rozmaitości z zajmującym bardzo programem. Główną atrakcyę stanowią produkcye wokalne i muzyczne dzieci, jak 7-letnich Tyrolczyków, grupy Colbergów, złożonej z sześciu nieletnich osóbek, dalej dobre i dowcipne kuplety znanego humorysty polskiego p. Zejdowskiego, duetu śpiewaczego Les Decarusos i t. d., ponadto ładne są ćwiczenia na desce pochyłej Wotpert Trio, i sceny żonglerskie. Dobra własna muzyka, oraz smaczna i niedroga kuchnia zachęca zapewne do licznych odwiedzin.

**Ze sfer kolejowych.** Wczoraj dnia 2 maja b. r. w południe odbyło się w pięknie udekorowanej sali posiedzeń krakowskiej dyrekcyi kolejowej uroczyste wręczenie odznaczeń, nadanych z okazyi jubileuszu cesarza funkcyonaryuszom kolejowym w obecności obydwóch zastępców dyrektora, radców rządu Zborowskiego i Soleckiego, naczelników wszystkich oddziałów dyrekcyi, oraz licznego grona funkcyonaryuszy kolejowych wszystkich kategoryi, jak również i rodzin odznaczonych.

Po podniosłem przemówieniu radcy dworu dyrektora Józefa Horoszkiewicza i po okrzyku na cześć cesarza, przypiął osobiście dyrektor Horoszkiewicz order Franciszka Józefa starszemu inspektorowi i naczelnikowi oddziału konserwacyi Walentemu Adamskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną inspektorowi i naczelnikowi stacyi kolejowej w Nowym Sączu Józefowi Kossowskiemu, srebrny krzyż zasługi z koroną kierownikowi stacyi w Grzegórzkach Mieczysławowi Tąfrowiczowi, starszemu konduktorowi Karolowi Kramerowi i maszyniście Antoniemu Zemli, srebrny krzyż zasługi przesuwaczowi wozów Janowi Jedziniakowi i portyerowi Józefowi Niechaj, a nadto wręczył dekret nominacyjny na radcę cesarskiego inspektorowi i naczelnikowi oddziału dla spraw personalnych Antoniemu Fredro Bonieckiemu. W imieniu wszyskich odznaczonych przemówił starszy inspektor Adamski, dziękując dyrektorowi Horoszkiewiczowi za uzyskanie wspomnianych odznaczeń. Następnie dla upamiętnienia tej uroczystości zostało dokonane zdjęcie fptograficzne uczestników.

**Ślub.** Dnia 22 kwietnia w kościele OO. Kapucynów O. Czesław dopełnił obrzędu zaślubin między p. Jadwigą Plewińską, córką Ignacego i Jadwigi z Dunin-Wąsowiczów z Warszawy, a p. Antonim Januszewskim, synem ś. p. Jana i Karoliny z Soleckich, dyrektorem Tow. Szkoły Lud.

**Posiedzenie Tow. lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę dnia 5 maja b. r. o godzinie 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1) Demonstracye. 2) Doc. Gliński: „O skręceniu osiowem macicy“.

**Kółko chemików-technologów, krak. Tow. technicznego** urządza we środę, dn. 5 maja br. wycieczkę do fabryki zapałek „Regina“ w Sidzinie pod Skawiną.

Wyjazd z krak. dworca kolejowego o godz. 3·15 po poł., powrót pociągiem wieczornym.

Prezes: *Alberti.* Sekretarz: *Zbijewski.*

**Pożar.** Wczoraj około godz. 5 po poł. z niewiadomej na razie przyczyny zajęło się wiązanie dachowe w stadyum burzenia znajdującego się parterowego domu przy ul. Skawińskiej l. 16 na Kazimierzu. Straż pożarna zlokalizowała ogień w przeciągu godziny i usunęła niebezpieczeństwo od sąsiednich ogniem zagrożonych realności. Ogień powstał zapewne wskutek nieostrożności bawiących się w tej budowie dzieci.

**Miły towarzysz.** Wczoraj wieczór zgłosił się na stacyę rutunkową, prosząc o opatrzenie rany b. podoficer rachunkowy Józef Boksa, któremu towarzysz przechadzki w czasie sprzeczki zadał ciężką ranę nożem w plecy. Boksę, po założeniu opatrunku odesłano do domu, za wojowniczym zaś towarzyszem jego śledzi policya uwiadomiona o tem zajściu.

**Awanturnik.** Wczoraj wieczorem aresztowały organa policyjne na Rynku kleparskim znanego awanturnika Karola Opila, który wyprawiając po pijanemu burdy uliczne, zranił przechodzącego tamtędy parobka Jana Tomasika, którego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, zaś Opila odstawiono do aresztów policyjnych.

# Kronika zamiejscowa.

**Wiadomości osobiste.** Prezydent galic. Dyrekcyi poczt i telegrafu, Jan Lubicz Seferowicz, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Zastępstwo objął wiceprezydent, Ludwik Pikor.

**W sprawie wody do picia w Jaworznie.** Odnośnie do korespondencyi z Jaworzna, z dn. 8 z. m., omawiającej kwestyę powyższą, otrzymujemy pismo od lekarza tamtejszego p. Dra Budzyńskiego, w którem stwierdza, iż w referacie swym na wiecu obywateli Jaworzna w dniu 25 z. m. nie powiedział wcale, jakoby woda z wodociągu w Jaworznie wywoływała często choroby nagminne, natomiast oświadczył, że zbyt mała ilość wody w wodociągu przyczynia się do tego, że ulice, place i podwórza nie mogą być w należytej czystości utrzymane i ta okoliczność głównie wywołała i podtrzymywała w lecie roku 1907 opidemię duru brzusznego.

**Uparty samobójca.** Z Uhnowa donoszą: Zarobnik Szuster z Chlewczan koło Uhnowa podpalił w stanie nietrzeźwym dom swój dnia 27 z. m., sam zaś pozostał w izbie, aby zginąć w płomieniach. Przybyli na ratunek ludzie, zastali już dom w płomieniach i nikt z obecnych nie odważył się wyciągnąć z izby Szustera. Dopiero nadbiegli z posterunku żandarmeryi dwaj wachmistrze Szulhan i Sałacki, oblani wodą, ażeby ubranie na nich się nie zapaliło, rzucili się do płonącego domu i z narażeniem życia wynieśli Szustera, z którym mieli dłuższą chwilę borykać się, bo nie chciał się dać z izby wynieść. Wachmistrz Szulhan odniósł nawet przykre oparzenia.

**Pogrzeb ś. p. Adama hr. Krasińskiego.** Zwłoki ś. p. ordynata Adama hr. Krasińskiego wysłane będą z Ospedaletti 4-go lub 5-go b. m. Do Granicy przybędą prawdopodobnie 12-go maja, 14-go zaś staną w Ciechanowie i przewiezione zostaną do Opinogóry.

Pogrzeb ś. p. ordynata odbędzie się dnia 15-go b. m. w Opinogórze, po nabożeństwie żałobnem, zapowiedzianem na godz. 11½, poczem zwłoki zostaną złożone w grobowcu rodzinnym, w podziemiach kościoła.

Dla osób pragnących uczestniczyć w obrzędzie pogrzebowym, zarząd ordynacyi przygotowuje odpowiednią ilość pojazdów; w tym celu należy zgłaszać się przed dn. 12-ym b. m. do kancelaryi ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie (Krak. Przedm. 5) w godzinach od 9-ej rano do 7-ej wieczorem. Tylko dla zapisanych na listę przygotowaue będą pojazdy z Ciechanowa do Opinogóry i z powrotem.

Pociąg nadzwyczajny wyjdzie z dwora Warszawa Kowelska w dniu 15 maja o g. 8 m. 30 rano i stanie w Ciechanowie o g. 10 m. 45. — Powrót z Opinogóry nastąpi tego samego dnia o g. 3 m. 15 popoł. Pociąg zaś z Ciechanowa wyruszy do Warszawy około g. 5.

Na pociąg nadzwyczajny nabywać można bilety, począwszy od 12 b. m. na stacyi kolei Nadwiślańskiej (Długa Nr. 30).

**Enver-bej — Polakiem?** „Tygodnik ilustrowany“ zapownia, że główny przywódca młodoturecki Enver-bej, który odegrał tak wybitną rolę w zeszłorocznym ruchu wojskowym w Macedonii, a obecnie wziął udział w akcyi młodotureckiej pod Konstantyntynopolem, pochodzi z rodziny polskiej.

Według zapewnień „Tygodnika“, ojcem Enver-beja był Konstanty Borzęcki, właściciel majątku Modrzowice, w powiecie noworadomskim, gubernii piotrkowskiej. W roku 1848 wskutek wypadków politycznych, poszukał schronienia w Turcyi. Wśród różnych ciężkich przejść, dostał się jako Mustafa-Dżelaledin effendi do wojska i szybko awansował. Już jako jenerał pojął w małżeństwo córkę baszy Envera. Basza ten, właściciel licznych posiadłości w okolicach Saloniki, znany był z życzliwości dla Polaków; po wojnie w r. 1855 wielu Polaków, wziętych do niewoli, znalazło u niego przytułek i zatrudnienie. Z małżeństwa Mustaffy-Dżelaledina z córką baszy Envera, urodził się w roku 1856-tym bej Enver.

Po ukończeniu nauk w Konstantynopolu, został Enver wysłany do Paryża na studya matematyki. Było to w roku 1874. Mustaffa-Dżelaledin poległ wkrótce w walce z Czarnogórcami; Enver-bej, wezwany do Carogrodu przez sułtana, został mianowany kapitanem sztabu jeneralnego, potem attaché przy ambasadzie tureckiej w Wiedniu, wreszcie gubernatorem w Volo. Podczas wojny hiszpańskiej poszedł z korpusem ekspedycyjnym na Kubę; odbył podróż do Chin dla zbadania stosunków tamecznych mahometan.

Po powrocie mianowany jenerałem świty, otrzymał order Osmanie, potem oddał się prawie wyłącznie pracom naukowym. Udział jego w komitecie młodotureckim zaznaczył się podczas rewolucyi lipcowej. Po wprowadzeniu konstytucyi został attaché ambasady w Berlinie; na wiadomość o kontrrewolucyi, udał się do Saloniki, a stąd z wojskami młodotureckiemi do Konstantynopola.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Bolesław Śmiały“, Stanisława Wyspiańskiego.

Wtorek. „Król“.

Środa. „Król“.



# Z teatru.

„Król“ komedya w 4 aktach pp. Flersa, Caillaveta Arena.

Z ostatniego pięciolecia francuskiej produkcyi dramatycznej, jest to najdowcipniejsza, najzabawniejsza i najbardziej aktualna komedya. Najbardziej współczesną jest dlatego, ponieważ maluje z satyryczną złośliwością, bardzo realnie i zaledwie z lekkiem karykaturalnem zacięciem, moralno-obyczajowy obraz klasy rządzącej trzecią republiką we Francyi. Wizyta króla Serdanii w Paryżu i jego dwie miłosne awanturki z piękną artystką komedyi francuskiej i z żoną jednego z filarów „demokracyi“ republikańskiej, socyalisty - kapitalisty Bourdiera, — jest kanwą, na której autorowie haftują wzorzysty kobierzec przedziwnych dowcipów, spostrzeżeń i aluzyi. Nie wszystkie są dostępne dla niefrancuskiej publiczności. Trzeba znać bardzo szczegółowo życie współczesnej Francyi, aby módz dowoli nacieszyć się wszystkiemi subtelnemi złośliwościami autorów, — te jednak, które są zrozumiałe, bez komentarzy, wystarczają, aby atmosferą szczerej wesołości napełnić widownię.

Jest to zatem satyryczna komedya w wyższym stylu, w której nie brak przytem dosadnie i wyraziście kreślonych typów i charakterów. Przedewszystkiem sam król stanowi typ wprawdzie fantazyjny, ale stworzony z taką siłą plastycznej charakterystyki, że robi wrażenie jakby był naprawdę z życia obserwowany; niemniej zręcznie szkicowane są sylwetki ministrów, — a już wspaniałym dokumentem współczesnej francuskiej a nawet niekoniecznie francuskiej historyi,—jest ów Bourdier, kollektywista najwyższego stylu, — bogacz, spekulant, deputowany, filar rządu a wreszcie przez „specyalne zasługi“ żony, minister rzeczypospolitej, a na każdym stanowisku dbający wyłącznie o własny interes i gotów do każdej podłości byle utrzymać się na powierzchni.,..

Śmieszne zabiegi socyalisty Bourdiera wywołane bytnością króla w Paryżu, jego próżność i zarozumiałość, dostarczyć materyału do całego szeregu scen niezmiernie zabawnych, których humor jest jednak zaprawiony goryczą satyrycznej ironii.

„Król“ wymaga gry bardzo wytwornej, dokładnie wycieniowanej i we wszystkich szczegółach wykończonej. Obecne siły naszej sceny nie wystarczają widocznie dla stworzenia takiej całości.

Tylko p. Leszczyński w roli króla dał postać zupełnie oryginalnie skomponowaną i potrafił uniknąć bardzo ponętnej w tym wypadku przesadnej szarży. Gdyby jeszcze sympatyczny autor zawsze pamiętał o swej królewskiej godności, gra jego byłaby bez zarzutu. P. Solski w komicznej roli ucznia Szerloka Holmesa, pani Ordon-Sosnowska joko eksmodystka przyjmująca króla, p. Sobiesław jako szlachcic starej daty, stworzyli ciekawe charakterystyczne figury. P. Mielnicki zrobił z Bourdiera bladego dobrodusznego mieszczucha. Rola to dla p. Solskiego, którego mógł zastąpić p. Bończa. Pani Sulimie przeszkadzała chrypka na pierwszem przedstawieniu.

Dlaczego tłumacz opuścił kilka najlepszych epizodów i dowcipów, nie umiemy sobie wytłumaczyć.

Obie sceny króla z Teresą i panią Bourdier wymagają koniecznie złagodzenia i stonowania.

# Po przewrocie w Turcyi.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 3 Maja.)

## Publiczne egzekucye w Stambule.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Korespondent N. Fr. Presse donosi z Konstantynopola, że odbyły się tam pierwsze publiczne stracenia. **Powieszono 13 strzelców salonickich, pomiędzy nimi majora, który dosłużył się tej rangi z prostego żołnierza, a któremu obecnie dowiedziono udział w zamordowaniu 13 kwietnia ministra sprawiedliwości.** Skazanych powieszono częścią na moście galackim, a częścią przed parlamentem. Egzekucya odbyła się w jaknajwiększej tajemnicy. Wszyscy umierali mężnie. Ubrani byli w białe ubiory i fezy. Do ubiorów przypięte mieli kokardki z napisem, wskazującym rodzaj zbrodni.

Z nastaniem dnia nieprzeliczone tłumy zaległy plac egzekucyi, gdyż Młodoturcy polecili dla postrachu pozostawić wiszące ciała skazańców.

## Aresztowanie patryarchy.

**Berlin.** (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« donosi z Salonik, że dokonano **uwięzienia patryarchy greckiego, u którego znaleziono kompromitujące go w wysokim stopniu dokumenty.**

## Powody buntu 13 kwietnia.

**Londyn.** (Tel. wł.) Jak się teraz okazuje, wybuch buntu pomiędzy żołnierzami nie był spowodowany pobudkami politycznemi, lecz jedynie tem, że żołnierze zostali przekupieni.

**W najbliższych dniach zostanie 100 skazańców powieszonych, a wiele deportowanych.**

## Zmiana konstytucyi w Turcyi.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Daily Mail“ pomieszcza wiadomość z Konstantynopola, że **na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniesiono projekt rewizyi konstytucyi.** Młodoturcy spieszą się bardzo z uchwaleniem odpowiednich zmian w konstytucyi, ponieważ obawiają się, by Mahomet V. nie począł ulegać wpływowi reakcyonistów.

## Znown przesilenie.

**Berlin.** (Tel. wł.) »Local Anzeiger« zamieszcza wiadomość z Konstantynopola, że w kołach młodotureckich panuje silne niezadowolenie z rządu Tewfika baszy. Twierdzą, że Tewfik basza nie pozyskał sobie ufność Izby deputowanych, wobec czego należy spodziewać się, że w najbliższym czasie nowy rząd poda się do dymisyi. Spodziewają się, że wielkim wezyrem zostanie mianowany Hilmi pasza.

## Zajścia w Pera.

**Konstantynopol.** W Pera panowało dzisiaj rano zaniepokojenie. W nocy słyszano strzały z ministerstwa marynarki. Wcześnie rano zamknęła artylerya okolice ministerstwa marynarki zaś piechota i konnica otoczyły przylegające budynki. Wkrótce potem zatknięto na rozmaitych budynkach ministerstwa marynarki białe chorągwie. Grupa oficerów udała się do ministerstwa marynarki, a później zaprowadzono pod eskortą do Stambułu kilkuset żołnierzy marynarki. Wkrótce potem cofnięto przy dźwiękach muzyki wojska, które w Pera witano entuzyastycznie. W sprawie tego zajścia słychać, że kilkuset żołnierzy marynarki, którzy ukończyli swój czas służby zbuntowało się i żądało wypuszczenia do domów, powołując się na listy o nędzy ich rodzin. Marynarze ci poddali się wreszcie, gdy ich wojsko otoczyło, jak niemniej dzięki radom bohatera wolności majora Niazi-beja. Dodatkowo słychać, że marynarze ci żądali także skrócenia czasu służby w marynarce na trzy lata.

## Rządy i represye Młodoturków.

**Konstantynopol.** Izba wybrała komisyę dla spisania inwentarza Yildizu. Uchwalono wyrazić armii macedońskiej podziękowanie. — Wniosek urządzenia w Yildizie muzeum i umieszczenia tam pomników ludzi zasłużonych w ostatnim ruchu wolnościowym odrzucono. W kuloarach Izby krążą pogłoski o dymisyi rządu. Izba miała wczoraj obradować nad kwestyą zaufania rządu a prezydyum udało się do wielkiego wezyra z zapytaniem, czy gabinet zjawi się w Izbie. Wielki wezyr oświadczył, że gabinet zajęty jest wypracowaniem programu i dopiero w środę lub w czwartek w Izbie wystąpi.

W kołach młodotureckich krąży lista nowego gabinetu z Hilmi paszą, jako wielkim wezyrem na czele. Słychać też, że ma być zaprowadzona instytucya sekretarzy stanu na wzór angielski.

**Konstantynopol.** Podczas przeszukiwania Yildiz-Kiosku znaleziono 150.000 funtów w gotówce. Naczelnik eunuchów Nagir Aga będzie pod strażą zaprowadzony do Yildizu, aby wskazał na ukryte tam jeszcze pieniądze. — Słychać, że mocarstwa czynią kroki u Młodoturków celem polepszenia losu Abdul Hamida.

Dziś rano powieszono 11 żołnierzy i podoficerów i 2 oficerów, za udział w rewoltach; trzech powieszono koło mostu stambulskiego, pięciu koło meczetu Zofii, innych przed ministerstwem wojny.

Nagir Aga poczynił przed sądem wojennym zeznania bardzo Abdul Hamida obciążające.

Dziennik »Ikdam« został zawieszony.

Rada ministrów uchwaliła 30.000 funtów dla ofiar w Adana i Marat i ustanowiła sąd wojenny na sprawców rzezi.

**Salonika.** Trzy tureckie parowce przywiozły z Konstantynopola kilka tysięcy ochotników, w tem bandy Panicy, Sandańskiego i Czernetejewa. Ludność zgotowała im entuzyastyczne przyjęcie. Ochotnicy albańscy przeciągają ulicami, strzelając na wiwat. Równocześnie przybyło tu 70 z uwięzionych, wśród nich znajduje się wiele osób z otoczenia sułtana i 27 eunuchów. Przybyło tu 4 wagony kolejowe z bagażami sułtana i haremu.

## Atak nerwowy Abdul-Hamida.

**Berlin.** (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« donosi, że w ostatni piątek Abdul-Hamid przypomniawszy sobie ostatnie zajścia i wypadki podczas selamliku, dostał silnego ataku nerwowego.

## Konfiskata majątku Abdul-Hamida.

**Berlin.** (Tel. wł.). Z Konstantynopola donoszą tu, że sułtan Mahomet V. zarządził wydanie skarbowi posiadłości Abdul Hamida i skonfiskowanych przez niego swego czasu dóbr skarbowych.

## Antichrześcijańskie rozruchy.

**Londyn.** (Tel. wł.). Z Konstantynopola donoszą, że w Małej Azyi wybuchły groźne rozruchy antichrześcijańskie; mordowanie chrześcijan przybierać poczyna olbrzymie rozmiary. Liczba ofiar ma przenosić 7000 osób.

## Rozruchy w Azyi mniejszej.

**Rzym.** Agen. Stefaniego donosi z Alexandrette: Komendant korpusu przybył tutaj, aby przywrócić spokój w prowincyach małoazyatyckich. Udzielił on surowych wskazówek. W Lacepeda odbyły się d. 27 i 25 kwietnia nowe pogromy. Obecnie panuje tam spokój. Oficyalne wiadomości podają liczbę ofiar na 7000. Miejscowość Dortyob otrzymała już jak się zdaje pomoc. W Alexandrette panuje zupełny spokój. Do wybrzeża przybywa wielu zbiegów z Antyochii.

## Nowy sułtan.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). »Ung. Korrespondenz« ogłasza poglądy znakomitego znawcy stosunków tureckich prof. Bauderina. Według niego dowódcy wojsk młodotureckich wykazali olbrzymie zdolności strategiczne. Wszelki opór ze strony reakcyonistów z góry skazany był na niepowodzenie, wobec niesłychanej energii Młodoturków.

O obecnym sułtanie, Mohamecie V. wyraża się prof. Bauderin ujemnie. Przez 40 lat odosobniony zupełnie od świata, strzeżony bardzo pilnie przez Abdul Hamida, tak, że kto tylko obcy zbliżył się do jego rezydencyi, bywał natychmiast zastrzelony, nie mógł bezwarunkowo przygotować się dostatecznie do rządów. Twierdzenia, jakoby Mahomet V. okazywał zdolności na władcę nazywa prof. Banderin bardzo ryzykownemi. Zresztą nie będzie rzeczą obojętną, jakimi nowy sułtan otoczy się doradcami.

## Uznanie Mahometa V.

**Konstantynopol.** Ambasador margrabia Pallavicini wyraził wczoraj Porcie w imieniu rządu austro-węgierskiego życzenia dla sułtana i dla jego rządów. Także włoski ambasador Imperiali zjawił się w tym samym celu u Porty.

Według wiadomości z kół Porty i dworu hołdowały już nowemu sułtanowi wszystkie władze oraz prawie wszystkie miejscowości europejskiej i azyatyckiej Turcyi. Tylko z miejscowości odległych, nie mających telegrafu, nie nadeszło jeszcze zawiadomienie o hołdzie.

**Petersburg.** Car Mikołaj wysłał do sułtana Mahometa V telegram z życzeniami dla sułtana i kraju.

# Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 3 Maja.)

## Obchód 3 Maja we Lwowie.

**Lwów.** Obchód rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja wypadł bardzo uroczyście. Z wielu domów powiewały chorągwie, a w oknach umieszczono nalepki. W nabożeństwie w katedrze łacińskiej oraz w mszy polowej na boisku sokolskiem i w pochodzie wzięły udział tysiące publiczności. Z wielkim entuzyazmem witano kilkudziesięciu delegatów węgierskich z kilku posłami do sejmu węgierskiego na czele. Jeden z przedstawicieli węgierskich przemawiał następnie pod pomnikiem Mickiewicza w chwili, gdy pochód wrócił tam z boiska. Wieczorem odbył się wiec w ratuszu, który uchwalił rezolucyę z protestem przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Uczestnicy wiecu udali się przed pomnik Mickiewicza. Po kilku przemówieniach politycznych rozeszli się uczestnicy do domów.

## Goście węgierscy we Lwowie.

**Lwów.** (Tel. wł.) Przybyła tu węgierska wycieczka, złożona z 30 osób z kilku posłami. Na dworcu przyjął Węgrów wiceprezydent miasta Epler i p. Getritz, i p. Solecki.

W domu akademickim odbyło się śniadanie, na którem wygłoszono kilka mów; w czasie obiadu przemawiali Dr Rutowski, dyrekt. Olszewski i kilku Węgrów.

Węgrzy odjeżdżają jutro rano.

## Sanacya finansów krajowych.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Odbędzie się posiedzenie komisyi budżetowej specyalnie dla omówienia projektu ministra skarbu Bilińskiego w sprawie projektów podatkowych i sanacyi finansów krajowych.

## Węgierskie nadzieje.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Stronnictwo niezawisłości ma nadzieję, że mimo wszystkich trudności zdoła utrzymać się przy rządzie i że ostatecznie przeforsuje swe żądania u Korony. Jutro wieczorem ma przybyć tutaj cesarz. Przywódcy partyi niezawisłości są zdania, że monarcha w rozpatrywaniu żądań węgierskich okaże się względniejszym od następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda.

We czwartek, piątek i sobotę będzie prawdopodobnie przyjmował cesarz wybitniejszych polityków na audyencyi, celem poinformowania się o położeniu politycznem.

## Katastrofa w górach.

**Wiedeń.** Ostatniego piątku przedsięwzięło dwóch słuchaczy akademii eksportowej Wilhelm Skopczyński i Ferdynand Petsch wycieczkę na Śnieżkę. Zostali oni w oddaleniu jednego kwadransa drogi od schroniska zaskoczeni przez straszną śnieżycę. **Skopczyński opadł na siłach i zemdlał a wreszcie zmarł,** mimo pomocy, jaką mu niósł towarzysz wycieczki. Potscha znaleziono następnego dnia zupełnie wyczerpanego.

## Zaniechane Corso.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Z powodu niepogody nie odbyło się tutaj tradycyjne Corso. Jak zapewniają, nie odbędzie się ono tego roku zupełnie.

## Represye w Zagrzebiu.

**Zagrzeb.** (Tel. wł.) Redaktor dziennika »Pokret«, został tutaj uwięziony, ponieważ udzielił posłowi Massarykowi informacyi do jego interpelacyi w parlamencie w sprawie procesu zagrzebskiego.

## Śniegi we Francyi.

**Paryż.** Z rozmaitych okolic Francyi, zwłaszcza z departamentów wschodnich i środkowej Francyi donoszą o obfitych śniegach i silnych mrozach, które gdzieniegdzie wyrządziły znaczne szkody.

## Skutki burzy.

**Atlanta.** Podczas burzy w ostatnich dniach zginęło 200 osób zaś 700 osób odniosło rany. Szkoda materyalna wynosi kilka milionów. Ruch kupiecki doznał wielkiego zastoju.


Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Maryan Dąbrowski**


## Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dr. M. Cercha
ordynuje od 15 maj[illegible]
w Krynicy. (domek szw[illegible])

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. z rejestr. z ogran. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.